

Rob Gifford, *Chińska droga. Podróż w głąb Państwa Środka*,
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, ss. 312

Recenzowana książka *Chińska droga. Podróż w głąb Państwa Środka* stanowi podsumowanie doświadczeń autora z jego podróży drogą 312 przez Chińską Republikę Ludową. Jej twórcą jest Rob Gifford, brytyjski korespondent radiowy oraz dziennikarz. Studiował on sinologię na Uniwersytecie Durham oraz Uniwersytecie Harvardzkim. Przez trzy lata pracował jako dziennikarz dla BBC. Dwa lata był korespondentem brytyjskiej stacji telewizyjnej WGBH. W latach 1999-2005 przebywał w Chinach w roli sprawozdawcy dla National Public Radio. W 2004 r. przeprowadził siedmiodcinkową serię audycji radiowych, która stała się preludium do napisania jego jedynej jak dotąd książki. Obecnie pracuje dla „The Economist”, pisząc artykuły na temat Chin oraz Azji Południowej.

Chińska droga została wydana w Polsce w 2013 r. nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na język polski została przetłumaczona przez Joannę Gilewicz. Publikacja liczy 312 stron i jest podzielona na 23 rozdziały, wstęp oraz podziękowania.

Książka ta opisuje przemiany zachodzące w Chinach z perspektywy zwykłych mieszkańców. Autor podaje w wątpliwość tezę o nieuchronności chińskiej dominacji w przyszłości oraz przewidywania, że ChRL zajmie miejsce Stanów Zjednoczonych Ameryki jako światowego hegemonu. Książka odkrywa chińskie słabości: społeczne, gospodarcze i polityczne. Objaśnia, że szybki rozwój gospodarczy, mimo że rozwiązał wiele problemów, jednocześnie spowodował pojawienie się nowych. Na łamach tej publikacji przedstawione są osiągnięcia ekonomiczne ChRL i zagrożenia, jakie Komunistyczna Partia Chin musi przezwyciężyć, by utrzymać stabilność społeczną. Autor stara się odpowiedzieć na następujące pytania: jak w przyszłości będą wyglądały Chiny?, czy zgodnie z przewidywaniami staną się one super mocarstwem, czy upadną pod własnym ciężarem jak Związek Radziecki?, czy uda się przeprowadzić reformy, przekształcając je w nowoczesne państwo z systemem zabezpieczeń przed nadużyciami ze strony władzy?, jak na zachodzące przemiany reagują mniejszości etniczne i jak wygląda polityka Pekinu wobec zachodnich rejonów państwa?, wreszcie jaki ślad, tak gwałtownie zachodząca modernizacja zostawia na duchowości Chińczyków oraz innych grup etnicznych? Na te wszystkie postawione pytania autor starał się znaleźć

odpowiedź podczas swojej wędrówki drogą 312 z Szanghaju do Korgazy na granicy chińsko-kazachskiej.

Podróż zaczyna się w Szanghaju, mieście, które jak żadne inne symbolizuje chiński cud gospodarczy. Najlepszym dowodem na to jest dzielnica Pudong, szanghajska Manhattan, w którym dominują drapacze chmur. Chińska metropolia przypomina Nowy Jork z XIX w., do którego przybywali emigranci z całego świata, by w USA szukać lepszego życia. Podobnie jest z Szanghajem, do którego zmierzają ludzie z innych części Chin w poszukiwaniu pracy i lepszych zarobków. Wśród nich znajdują się Chińczycy Han ze środkowej części państwa, Ujgurzy z Autonomicznego Regionu Sinkang oraz Tybetańczycy. Wszyscy ci zwykli ludzie są określane mianem *lao bai xing*, co dosłownie znaczy „setka starych nazwisk”¹. Łączy ich jedno: chęć odmiany swojego życia na lepsze. Do Szanghaju przybywają też cudzoziemcy z Europy, USA. Ich określa się mianem *yang ren*, czyli „ludzie oceanu”².

W rozdziale pt. *Przemeblowanie* została opisana przemiana, jaka dokonuje się nadal w społeczeństwie. Tradycja i dawne wartości są wypierane przez nowoczesność i wszystko co z nią związane. Dynamicznie rozwijający się konsumpcjonizm zastępuje ludziom tradycję. Jest to cena, jaką płaci społeczeństwo za szybki rozwój. W trzecim rozdziale pod tytułem *Rzeczy płyną* przedstawione są możliwości, jakie stwarza przed chińskimi rolnikami praca w fabrykach. Wielu młodych ludzi przybywa na wschodnie wybrzeże, by pracować w przedsiębiorstwach. Wielu spośród nich zarobione pieniądze przesyła rodzinie na wsi. Dzięki takiej pomocy jest ona w stanie godnie żyć. Uprawa ziemi nie jest dochodowym zajęciem, jednak z braku innych możliwości jest to jedyne źródło utrzymania. Przy okazji wizyty w mauzoleum Sun Jat-sena została opisana historia rewolucji, obalenie Cesarstwa i rozbicie państwa, którego zjednoczenia dokonał dopiero Mao Zedong i KPCh. Jednak po jego śmierci i reformach gospodarczych zniknęła ideologiczna legitymizacja władzy, zastąpiono ją więc ideologią dobrobytu i wzrostu gospodarczego. Jednak jak opisano w rozdziale piątym, wielu milionom ludzi dalej żyje się źle. Główną przyczyną niezadowolenia jest korupcja i wysokie podatki. Rząd w Pekinie stara się temu przeciwdziałać, jednak lokalni urzędnicy w odległych prowincjach mają wiele swobody, a rząd nie jest w stanie kontrolować wielu z ich poczynań³.

¹ Stanowi to odwołanie do chińskiej legendy, zgodnie z którą każdy Chińczyk w dawnych czasach nosił jedno z setki możliwych nazwisk.

² Pierwszy, duży napływ Europejczyków i Amerykanów do Chin wiódł drogą morską, stąd wywodzi się określenie *yang ren* (ludzie morza).

³ Podczas pisania tej recenzji w Chinach trwa kampania, której ostrze wymierzone jest w zwalczanie plag korupcji wśród urzędników. Nie brak przy tym głosów, że stanowić ona może jedynie przykrywkę dla Xi Jinpinga, który przy hasłach walki z nadużyciami i korupcją chce umocnić swoją pozycję i osłabić wewnątrzpartijną opozycję.

W rozdziale ósmym *Przed wszystkim ludzie* ukazany jest inny problem, z jakim musi zmagać się chińskie społeczeństwo. Jest nim AIDS. Kiedy wprowadzono zasady gospodarki rynkowej, miejscowe władze musiały znaleźć nowe sposoby zdobywania pieniędzy. Wielu włodarzy w prowincjach postanowiło sprzedawać osocze zagranicznym firmom farmaceutycznym. Pozyskiwano je z krwi chłopów, jednak nieprzestrzeganie zasad sanitarnych spowodowało wybuch epidemii. W samej tylko prowincji Henan w środkowych Chinach wykryto 300 tys. przypadków chorych na AIDS. Władze prowincji chciały zatuszować te przypadki. Jednak w dobie Internetu i powszechnej informatyzacji coraz trudniej jest zamilczeć takie przypadki. Zagraniczni reporterzy (w tym autor tej książki) zaczęli przenikać do zarażonych wiosek i przeprowadzać wywiady z chorymi. Na pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy wszyscy odpowiadali *pinqiong* (bieda), za którą odpowiadają skorumpowani lokalni urzędnicy. Problem stał się na tyle poważny, że władze centralne postanowiły działać, jednak pojawiły się odwieczne trudności z wdrażaniem polityki centralnej na szczeblu lokalnym.

W kolejnej części pt. *Władza* przedstawiony jest chiński model sprawowania rządów od Cesarstwa do dziś oraz związane z tym przemiany doktrynalne. Dużo miejsca poświęcono nauce Konfucjusza w odniesieniu do okresu panowania Mao i dzisiejszej formy rządów. Autor stara się szukać odpowiedzi na pytanie, co stanowi „duchową podstawę” chińskiego społeczeństwa, zwłaszcza teraz, kiedy coraz częściej odchodzi się od tradycyjnych wartości. Rozdziały pt. *Pustelnik z Hua Shan* i *Elvis żyje* ukazują, jak wyznawcy taoizmu oraz chrześcijaństwa w Chinach zapatrują się na rozwój swojego państwa. Szczegółowiej poruszono kwestie utrudnionego praktykowania chrześcijaństwa w Państwie Środka oraz polityki jednego dziecka. Zwłaszcza ten ostatni punkt doprowadził do wzrostu napięć w społeczeństwie. Szacuje się, że do 2020 r. w Chinach będzie brakowało 20 mln młodych panien, co będzie prowadziło do wzrostu antagonizmów zwłaszcza w centralnych i zachodnich częściach państwa⁴. W części *Ostatnie wielkie imperium* autor stara się nakreślić, czym są Chiny i kim są Chińczycy. Jeśli USA to państwo, które stara się być kontynentem, a Rosja to kontynent starający się być państwem, to Chiny są utożsamiane nie z terytorium, ale z kulturą. Podobnie jak chrześcijańska Europa, zanim wykształciły się państwa narodowe. Jednak obszar ChRL zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, takich jak Tybetańczycy czy Ujgurzy, którzy różnią się od Chińczyków Han pod względem religijnym, językowym i kulturowym. Wielu z nich uważa, że Tybet oraz Sinkiang nie powinny stanowić części Chin. Powstają organizacje, które działają w Państwie Środka oraz poza jego granicami, walczą o uniezależnienie tych ziem od ChRL. Rząd

⁴ Autor recenzji poleca zainteresowanym tą tematyką chiński film *Przeklęta góra*.

uważa wszystkie mniejszości narodowe, zarówno te uznawane, jak i te, które nie mają takiego statusu, za *zhonggou ren* „ludzi Państwa Środka” (s. 154) za Chińczyków. Jednak, gdy zapytać o zdanie samych zainteresowanych, określają swoje pochodzenia w odniesieniu do grup etnicznych. Kwestii tej poświęcony jest również kolejny rozdział *Mnisi i nomadowie*, w którym opisano Ujgurów i Tybetańczyków oraz wpływ, jaki na te społeczności wywiera rząd centralny prowadzący politykę zmierzającą do ich asymilacji ze społecznością Han. Służyć ma temu obowiązek nauki języka chińskiego w szkole, przez co mniejszość ta zapomina własnej mowy, a wraz z nią i kulturę. W rozdziale *Nie trzeba już liczyć na niebo* opisane są akcje kolonizacyjne i wielkie inwestycje infrastrukturalne mające połączyć zachodnią część państwa ze wschodem. Wraz z inwestycjami napływają Chińczycy Han, którzy na te tereny przynoszą własną kulturę i zwyczaje. W rozdziale *Chcemy żyć* opisany jest sposób życia większości młodych obywateli Państwa Środka, zajętych zarabianiem i podnoszeniem statutu swojej rodziny. Dla nich nie ma znaczenia, czy Chiny są demokratyczne czy komunistyczne, chcą żyć lepiej. Autor przychyła się do tezy wygłoszonej niegdyś przez Zbigniewa Brzezińskiego, który powiedział, że ZSRR nie może być jednocześnie demokracją i imperium, to samo ma się tyczyć Chin (s. 173). W rozdziale 16 pt. *Szacunek* przytoczono rozmowy, jakich wiele w książce, z przypadkowo napotkanymi ludźmi. Wynika z nich, że tego, czego najbardziej pragną młodzi Chińczycy od *yang ren*, to szacunek. Przez wieki uważali oni swój kraj za kolebkę cywilizacji, stawiając Chiny ponad wszystkimi innymi państwami, teraz rozwijając go, chcą odzyskać dawny szacunek.

Publikacja ta zawiera, prócz relacji z podróży i przemyśleń autora, również opisy dziejów Państwa Środka. W części pt. *Koniec muru* przytoczona jest historia trzech angielskich misjonarek podróżujących w latach 20. i 30. XX w. po Chinach i pomagających napotkanym ludziom. Dwie z owych misjonarek: Mildred Cable i Francesca French napisały książkę *The Gobi Desert* zawierającą opis obszarów Turkiestanu Wschodniego oraz ludności zamieszkującej te tereny. W rozdziale tym przedstawiono, jak społeczność Han podchodziła kiedyś do terenów za Wielkim Murem zamieszkiwanych przez mniejszość Ujgurską. W rozdziale 18, noszącym tytuł *Jaskinie Tysiąca Buddów*, opisana jest skrócona historia buddyzmu w Chinach i wyprawa Aurela Steina, archeologa brytyjskiego, który badał Jaskinie Tysiąca Buddów i wywiózł z niej manuskrypty z ok. 1000 r. n.e. Na Zachodzie uważany jest za wybitnego naukowca, w Chinach zaś postrzega się go jako złodzieja i grabieżcę. W następnej części, noszącej tytuł *Wytrzymać*, opisana jest prowincja Sinkiang, gdzie na znakach drogowych, obok chińskich nazw miejscowości, wypisane są one po arabsku. Ujgurzy zamieszkujący te tereny w większości mówią wyłącznie po arabsku. Władze starają się to zmienić, nauczając języka mandaryńskiego, jednak nadal większość tego społeczeństwa posługuje

się językiem arabskim. Dlatego też nazwy miejscowości na przydrożnych tablicach są napisane także po arabsku⁵. Do języka nawiązuje autor w kolejnym rozdziale pt. *Wielki Mur w ludzkich głowach*. Przedstawia wpływ formy języka mandaryńskiego na sposób myślenia zwykłych Chińczyków. Podejmowane są rozważania nad zależnością języka i systemów politycznych w Państwie Środka. Według rozważań autora jedną z przyczyn utrzymania najpierw imperialistycznego, a potem komunistycznego państwa są ograniczenia, jakie niesie za sobą ten język. Przytaczane są słowa Lu Xuna, jednego z największych chińskich pisarzy XX w.: „My możemy żyć dalej, ale chińskie znaki nie mogą [...]. Wiem, że znaki są cenną spuścizną przekazaną nam przez przodków. Trzeba jednak poświęcić albo nasze dziedzictwo, albo samych siebie – jedno z dwojga” (s. 235). Opisano wpływ owych znaków na sposób postrzegania mniejszości ujgurskiej na przestrzeni wieków przez władze cesarskie i zwykłych chińczyków Han. W kolejnej części *Chiny są mocarstwem kolonialnym* przedstawione są metody i skala prowadzonych przez rząd centralny programów aktywizacji gospodarczej regionu Sinkiangu, które mniejszość ujgurska nazywa kolonializmem. W przedostatnim rozdziale *Od krańca do krańca* kontynuowana jest kwestia ujgurska z perspektywy samych zainteresowanych. Wielu z nich nie godzi się na integrację i starają się walczyć o zachowanie własnej odrębności. Etniczni Chińczycy nie rozumieją tej sytuacji, w szkołach uczy się ich, że tereny te od zawsze należały do Chin, a ich mieszkańcy z zadowoleniem przyjmują asymilację i korzystają przy tym z przywilejów, jak choćby możliwości posiadania dwójki dzieci.

Ostatni rozdział *Droga uitorowana* stanowi podsumowanie całej książki, formułuje odpowiedzi na pytania zadane sobie przed rozpoczęciem wyprawy. Autor zauważa, że w Chinach dokonuje się zmiana mentalności, ludzie nie patrzą już w głąb siebie i w przeszłość, ale na zewnątrz i w przyszłość, zmieniają się stosunki rodzinne. Jeśli chodzi o przemiany państwowe, to w sferze politycznej KPCh dokonuje pewnych przeobrażeń, wpuszcza w swoje szeregi kapitalistów i przeprowadza pewne reformy administracyjne. Jednak ich zasięg i znaczenie jest marginalne. Reformy polityczne muszą zostać wdrożone, jeśli rządzący będą chcieli utrzymać stabilność wewnętrzną potrzebną do zachowania wzrostu gospodarczego. Autor nie odpowiada jednoznacznie na pytanie, czy ChRL stanie się supermocarstwem, czy nie. Przytacza argumenty za i przeciw, tak by czytelnik mógł sam dokonać własnego wyboru. Powołuje się m.in. na książkę amerykańskiego uczonego Pei Minxina *China Trapped Transition*, według którego Chiny nie staną się supermocarstwem i pozostaną takie same, jak je dzisiaj

⁵ Szerzej o próbach asymilacji Ujgurów autor książki opisuje w rozdziale *Chiny są mocarstwem kolonialnym*.

widzimy⁶. Jednocześnie autor przedstawia argumenty przeczące tej tezie po to, by czytelnik samodzielnie wyrobił sobie zdanie w tej kwestii. Wreszcie porusza zagadnienie, w jaki sposób Chiny są odbierane przez społeczności amerykańską i europejską. Większość uważa, że ich wzrost stanowi zagrożenie, jednak zapomina się, że to dzięki wykupowi amerykańskich obligacji przez rząd pekiński amerykańska gospodarka może się lepiej rozwijać, utrzymując przy tym niskie stopy procentowe⁷.

Na końcu zawarte są podziękowania dla osób i organizacji, które pomogły autorowi w napisaniu powyższej publikacji. Książka jest napisana łatwym językiem, nie ma problemów z odczytaniem myśli autora. Wtrącenia z dziejów Chin przybliżają historię Państwa Środka w kontekście opisywanych miejsc i wydarzeń, więc nawet jeśli czytelnik nie orientuje się w dziejach Chin, nie powinien mieć problemów ze zrozumieniem poglądów autora. Końcowe wnioski są wypadkową przeżyć autora nie tylko z podróży, ale z całego pobytu w ChRL. Wysnuwa je na podstawie własnych obserwacji, wiedzy, którą zdobył wcześniej i rozmów z ludźmi: Chińczykami Han, Ujgurami, Tybetańczykami, ale również Amerykanami i Europejczykami. Ukazuje on to, co skrywa się pod płaszczem wzrostu gospodarczego, czyli problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne, z jakimi nowe przywództwo musi się zmierzyć. Zwłaszcza kwestia zachodnich terenów i mniejszości etnicznych stanowi dla Pekinu trudne wyzwanie. Pod względem edytorskim i redakcyjnym książka jest opracowana bardzo dobrze, a opisy miejsc wzbogacone są fotografiami, dzięki czemu czytelnik może lepiej poznać opisywane miejsca. Pełna spostrzeżeń i refleksji książka powinna znaleźć się na liście lektur każdego, kto interesuje się tematyką chińską.

Michał Jurczenia

⁶ Pei Minxian jest pracownikiem International and Strategic Studies na Claremont McKenna College. Doktorat z politologii robił na Uniwersytecie Harvardzkim. Specjalizuje się w relacjach chińsko-amerykańskich oraz rozwoju demokracji w krajach rozwijających się. W 2008 r. znalazł się na liście 100 najpoczytniejszych intelektualistów magazynu „Prospect”. W swojej książce *China Trapped Transition* odniósł się do kwestii liberalizacji życia politycznego w Chinach. Jego zdaniem ChRL wcale nie ulega transformacji, a odkładanie transformacji politycznej może grozić załamaniem chińskiej gospodarki. Jego zdaniem, jeśli nie dojdzie w tej kwestii do gruntownych zmian, może dojść do stagnacji Chin, co za sprawą globalnej gospodarki, której ChRL jest istotnym składnikiem, przełoży się na inne regiony świata.

⁷ Historyk Naill Ferguson oraz ekonomista Moritz Schularick stworzyli neologizm „Chimerica” na określenie relacji, głównie gospodarczych, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Chinami. „Chimerica” jest opisana jako jeden organizm gospodarczy, który zajmuje obszar 13% ładu na świecie zamieszkałego przez 1/4 światowej populacji, która w ciągu ostatnich sześciu lat wytwarzała ponad połowę światowego wzrostu gospodarczego. Więcej na ten temat w książce N. Fergusona *Potęga pieniądza. Finansowa historia świata w rozdziale Chimerica*.